

O formie polskiej i cywilizacji wiary

Tomasz Rowiński

Państwo się może zdziwić, ale w moim wystąpieniu – w przeciwieństwie do wystąpień przedmówców – nie będzie prawie nic z oryginalności. Prawie całe ono będzie utkane z myśli o cywilizacji chrześcijańskiej i polskiej formie, które pojawiły się w naszym środowisku w ciągu ostatnich dwudziestu lat. I to nie tylko za sprawą prowadzonych rozważań, ale i różnorodnego zaangażowania praktycznego. Myśli te – moim zdaniem – tworzą trwałe rozpoznania „Christianitas” o rzeczywistości.

Nasze pojęcie o tym, czym jest cywilizacja wiary, a także polska forma, umiejscawia się w konstelacji pewnych zasad, których fundament znajduje się nie w takiej czy innej domkniętej teorii politycznej, ale – jak sądzę – w danych Objawienia, a także w danych rozpoznawanych w naturze ludzkiej, naturze ludzkich społeczności i w ludzkim doświadczeniu. Łącznie te dane tworzą regułę dobrego życia społecznego, czyli życia chrześcijańskiego. Widzę w tej regule dwa piętra zasad, które chciałbym tu przybliżyć.

Zacznijmy od tego, co określiłbym **piętrzem zasad ramowych**. Nie nadaję im żadnych szczególnych nazw, po prostu stanowią one – wedle mojego rozpoznania – pierwszy element klucza, którym posługujemy się w myśleniu i działaniu w obszarze spraw publicznych. Klucz ten nie spadł z nieba, ale jest efektem dwudziestu lat naszej pracy i pracy pokoleń nas poprzedzających.

Zasadę pierwszą sformułowałbym następująco:

1. Uważamy, że nie ma innego chrześcijaństwa niż chrześcijaństwo widzialne, bowiem – jak pisał Paweł Milcarek w artykule wstępnym do pierwszego numeru „Christianitas” – „chrześcijańska logika wcielenia Słowa posiada nie tylko wymiar kościelnego ładu sakralnego. Ma również niejako wrodzoną

dynamikę w obszarze profanum: w świecie, który pozostając sobą – to znaczy w różnych płaszczyznach: naturą, rozumem, społecznością doczesną – przemienia się oraz owocuje w życiowej unii z łaską, wiarą i Kościołem. Realnym efektem tej dynamiki chrześcijaństwa w wymiarze doczesności jest właśnie *Christianitas* (...). Dzieje dostarczają licznych i wspinających przykładów tego «uwidocznienia» chrześcijaństwa w obszarach filozofii, kultury, życia publicznego czy wprost ładu państwowego. Wystarczy sięgnąć do naszego polskiego dziedzictwa”¹.

Zasadę drugą w całości można wydobyć z Listu Papieża Piusa X zatytułowanego *Notre charge apostolique*. Zasadę tę podsunął nam przed laty nasz przyjaciel i współzałożyciel „Christianitas” Marek Jurek:

2. „Nie jest możliwe zbudowanie społeczeństwa, jeśli Kościół nie położy jego fundamentów i nie będzie kierował jego budową. Cywilizacji nie trzeba już odkrywać ani budować nowego społeczeństwa w obłokach. Ona była i jest – to cywilizacja chrześcijańska i katolickie społeczeństwo. Chodzi jedynie o ich ustanowienie i nieustanne odnawianie na naturalnych i nadprzyrodzonych podwalinach, przeciwko ciągle odradzającym się atakom szkodliwych utopii, buntów i bezbożności: *Omnia instaurare in Christo*”².

Zasadę trzecią uformowałem, bazując na jednym z akapitów wspomnianego już tekstu otwierającego pierwszy numer „Christianitas”, na wstępie do mojej książki *Bękarty Dantego*, a także fragmencie artykułu *Co to za pismo? Refleksje na dziesięciolecie*, którym podsumowaliśmy pierwszą dekadę naszej działalności:

3. Uważamy, że dla ustanawiania i odnawiania cywilizacji konieczne jest trzymanie się rzeczywistości oraz obejmowanie spojrzeniem zarówno teraźniejszości, jak i przeszłości i przyszłości, a przede wszystkim pozostawanie wewnątrz katolickiej „reguły życia”. W niej zaś nie chodzi o to, by okopywać się w „starych dobrych czasach”, nawet jeśli wiele im zawdzięczamy. Ani też o to, by biec za złudzeniami o przyszło-

¹ P. Milcarek, *Zaczynamy*, „Christianitas”, nr 1/1999, s. 3.

² Pius X, *Notre charge apostolique. O błędach Sillonu*, tłum. J. Zoppa, Warszawa 2002.

³ T. Rowiński, *Wstęp*,
w: *Bękarty Dantego. Szkice
o zanikaniu i odradzaniu się
widzialnego chrześcijaństwa*,
Kraków 2015, s. 8.

⁴ P. Milcarek, *Co to
za pismo? Refleksje
na dziesięciolecie*,
„Christianitas”, nr 43/2009,
s. 25.

ści. „Regułą” żyjemy dzisiaj: z bogactwem wielorakiej tradycji i z wyzwaniem naszego czasu. „Reguła życia” *Christianitas* to zatem nie konserwatyzm, to nie kontusz uszyty z ideału odległych wieków, nie poczucie bezpieczeństwa, ale „po prostu życie katolickie, toczące się w swojej tradycji i formie, czyli *par excellence* suwerennej rozumności i tą rozumnością się posługujące również w przestrzeni społecznej i publicznej”³. Wraz z rozwojem naszej własnej drogi myślenia, może nawet szkoły, wciąż „nazywani (...) konserwatystami, odczuwaliliśmy coraz większy dystans do tego określenia. Cokolwiek mówiłyby wielomówne definicje doktryn, zdajemy dziś sobie sprawę, że w o wiele większym stopniu chodzi nam o *przekazanie*, a nie (tylko) *zachowanie* – o rodzenie nowego życia, a nie (tylko) przedłużanie starego. Oczywiście zachowanie dziedzictwa jest warunkiem możliwości jego przekazania, *traditio* – jednak wielorakie doświadczenie uczy, że zbyt często dążność do zachowania – tak jak egzaltowana «wierność istocie» – blokuje zdolność przekazywania. Dlatego nie podważając znaczenia umiejętności zachowywania (w świecie, w którym codziennością jest rozpad, rozproszenie, jednorazowy użytek), chcemy przede wszystkim praktykować tradycję – zarówno w jej aspekcie biernym dziedziczenia, jak i w dynamicznym geście przekazywania. Oto kierunek, w którym podążamy od dawna i który warunkuje nasze zachowania w wielu ważnych sytuacjach”⁴.

Zasada czwarta skłania nas już do bardziej bezpośredniego myślenia o naszej własnej wspólnotce politycznej, którą jest polski naród. Samo pojęcie narodu, dziś intensywnie krytykowane za jego romantyczną totalność, wolelibyśmy osadzić w bardziej klasycznej perspektywie „poszerzonej rodziny”, w której jest miejsce i na różnorodność charakterów oraz postaw, a jednocześnie na porządek władzy, która nie ma ambicji ujednoczyć, ale strzec sprawiedliwości. *Zasada czwarta* odpowiada także na pytanie, dlaczego Polska jest nam potrzebna.

4. „Reguła życia” – o której wspominałem – ta tradycja, forma i racjonalność życia katolickiego nie ma postaci abstrakcyjnej, zawsze jest owocem dziejów konkretnej społeczności,

ubiera się w szaty konkretnej kultury z jej doświadczeniem, etosem, dziedzictwem materialnym, konkretnymi sposobami rozpoznawania zasad samej „reguły życia”, a także dochodzenia do nich w dziejach. Zatem jej obecność może być wzmocniana, jak i tracona czy wręcz odrzucona. Może ona także być, co do zasad i konkretnych rozwiązań, odzyskiwana i odzyskana, ponieważ, tak jak całe stworzenie, pozostaje w pamięci Boga, a szczególnie, co do samych zasad, w pamięci Kościoła, który reprezentuje Boga w doczesności. Dziś Polska znajduje się w miejscu dziejów, w którym może na szkielecie katolickiej „reguły życia” pozwolić na zrastanie się ciała życia narodowego z ciałem państwa. Nie wiadomo, czy tę drogę wybierze, czy będzie chciała podążać inną drogą, np. drogą współczesnych ideologii. Od początku sądziliśmy jednak, że nie ma sytuacji całkowicie wygranych i całkowicie straconych, ponieważ z jednej strony sprawiedliwość wymaga nieustannego starania, a z drugiej życie katolickie opiera się – oprócz fundamentów nadprzyrodzonych – na fundamentach naturalnych, do których powrót jest zawsze możliwy na drodze roztropności.

Szkice do zrozumienia zakorzeniania się chrześcijaństwa w polskości staraliśmy się dać nie tylko w piśmie, ale także w naszych książkach. Paweł Milcarek w swoich *Kamieniach milowych* we wstępie zapisał: „Kamieniem milowym jest tutaj coś szczególnie ważnego: wydarzenie historyczne, bez którego dalszy bieg drogi jest niezrozumiały”⁵. Chrzest Mieszka, męczeństwo św. Wojciecha, przyjście benedyktynów do Polski, spór króla Bolesława i św. Stanisława, zjazd łęczycki, doktryna Pawła Włodkowica, obrona Jasnej Góry i śluby Jana Kazimierza, misja sarmacka, czyli przedmurze chrześcijaństwa, misja Zmartwychwstańców, niekoronowani królowie Polski: kard. Wyszyński i Jan Paweł II⁶. Niezależnie od przeciwności dziejowych, których nasz naród doświadczył, uważamy, że „pamięć Boga daje nadzieję, która wykracza poza nas samych – wskrzesza człowieka. Podobnie może wskrzesić chrześcijański naród, nawet jeśli on sam zapomniał o sobie. Jest to możliwe, ponieważ Bóg nosi go w swojej pamięci takim, jakim jest w ofiarowanym mu powołaniu”⁷.

⁵ P. Milcarek, *Polska chrześcijańska. Kamienie milowe*, Dębogóra–Kraków 2016, s. 13.

⁶ Warto też wspomnieć tu dossier Pawła Grada, które ukazało się w „Christianitas”, nr 63-64/2016, s. 116-139, pt. *Sakramentalia duszy polskiej*, będące – poprzedzonym wartościowym wstępem – zbiorem, powracających w dziejach naszego narodu, aktów oddania Polski Chrystusowi. Akty te także układają się w ciągłość Polski chrześcijańskiej.

⁷ T. Rowiński, *Królestwo nie z tego świata. O zasadach Polski katolickiej na podstawie wydarzeń nowszych i dawniejszych*, Kraków 2018, s. 25.

Zasada piąta mogłaby być nazwana „zasadą praktyczną”, ponieważ odnosi się do metody i celu myślenia oraz działania w naszym środowisku.

5. Budowanie cywilizacji chrześcijańskiej nie jest zatem naszym zdaniem całościowym programem ideologicznym mającym formatować nowego człowieka i nową społeczność według jakiegoś z góry uznanego szablonu. Jest raczej powołaniem narodów i samych chrześcijan, a także ludzi dobrej woli do przywracania sprawiedliwości wszędzie tam, gdzie jej brakuje i gdzie to przywracanie jest w zasięgu ich możliwości oraz odpowiedzialności. W obyczajach własnych rodzin i prawie państwowym, poczynając od kwestii podstawowych. Dlatego też w przeważającej mierze nasza droga jest drogą konkretnych spraw, w które się angażowaliśmy w przeszłości i w które angażujemy się dziś jako uczestnicy debaty publicznej, a niektórzy z nas także polityki. Sensem zmagania o kulturę i ład polityczny jest zapewnienie jak najszerszego oddziaływania ludzkiej cywilizacji, cywilizacji życia, która jest jednym z warunków dobrego życia każdego z nas i pośrednim wsparciem w dążeniach do celu nadprzyrodzonego, czyli zbawienia. Czytelnik „Christianitas” zauważy, że w żadnych praktycznie sprawach nie formułujemy całościowych manifestów, ale staramy się mierzyć z konkretnymi kwestiami, staramy się z wnętrza „reguły życia”, tradycji katolickiej pojmowanej jako nasza suwerenna rozumność, w świecie ideologii odpowiadać na dylematy codziennej dyskusji o Polsce. Staramy się przekonywać, podsuwać myśli i rozróżnienia, poszerzać spektrum debaty o często niezauważalne konsekwencje katolickiego myślenia.

Czas przejść na **piętro drugie zasad**, na którym znajduje się przywoływana już „reguła życia” dla cywilizacji wiary i formy polskiej. Z jednej strony jej elementy to wciąż przedmiot naszych badań, a z drugiej, jak sądzę, różne jej punkty stały się już dorobkiem środowiska „Christianitas”. Słowem „reguła” w odniesieniu do naszej refleksji na temat ładu społecznego posługuję się tu całkowicie świadomie. Tak jak Polska ma swoje „kamienie milowe”, tak i redakcja „Christianitas” ma swoje „kamienie milowe” i jednym z najważniejszych z nich jest Reguła Naszego Ojca św. Benedykta rozpoznana jako własna droga środowiska,

a jednocześnie drogowskaz w wielu innych sprawach. Reguła zawiera w sobie, jak się zdaje, specyficznie chrześcijańskie spojrzenie na porządek społeczny. Spojrzenie, które nie jest przecież projektem ideologicznym, a jednocześnie stanowi zasadę dobrego życia nadającą mu właściwy porządek poprzez praktyczne wskazania dotyczące codzienności. Na pierwszym miejscu w Regule św. Benedykta znajduje się Bóg i oddawanie Mu chwały. Jednak Reguła nie separuje liturgii od innych aktywności, liturgia staje się kanałem szczególnej łaski dla całej społeczności mnichów i ich aktywności. Ta podstawowa dynamika odnosi się jednak nie tylko do społeczności mnichów, ale i życia narodów oraz cywilizacji. Rozumiejący pomost pomiędzy zasadami Reguły św. Benedykta a każdą odpowiedzialnością władzy opisał Marek Jurek w numerze „Christianitas” poświęconym cywilizacji benedyktyńskiej:

Święty Benedykt nie uwalnia swych uczniów od czynnej odpowiedzialności za dobro wspólne. *Reguła* jest wielką szkołą sprawowania władzy i odpowiedzialności za innych, i oczywiście odpowiedzialności indywidualnej. Odpowiedzialność, którą zawsze ponosimy przede wszystkim przed Bogiem, implikuje autentyczną pokorę. Nie wolno opatowi – ale również nikomu, kto w świecie sprawuje władzę – „uczyć ani ustanawiać, ani rozkazywać niczego, co by było poza prawem Pańskim”. Ta dyspozycja ma charakter najzupełniej uniwersalny. Jednocześnie *Reguła* upewnia nas, że posłuszeństwo Bogu, wyrzeczenie się samowoli, decyzje mające oparcie w tym, co moralnie konieczne – to wszystko właśnie buduje prawdziwy autorytet władzy. Im mniej arbitralna – tym bardziej zrozumiała w swych działaniach⁸.

Konkretność „Reguły św. Benedykta” sprawia, że nie interesuje nas w „Christianitas” – chyba że krytycznie – abstrakcyjna „idea Polski”, „Polska wieczna”, „Polska na nieboskłonie” ani też Polska niezainteresowana sobą. Interesuje nas konkretny katolicki *logos* „reguły życia”, który rządzi w Polsce od jej chrztu w 966 roku po Chrystusie, *logos*, który powinien rządzić coraz głębiej i wyraźniej, ponieważ jest on źródłem sprawiedliwości i prawdziwej

⁸ M. Jurek, *Jak Reguła św. Benedykta może wspierać nasze życie katolickie extra monasterium?*, „Christianitas”, nr 66/2016, s. 57.

suwerenności. Na tę „regułę życia” w cywilizacji polskiej i chrześcijańskiej, jak sądzę, składa się:

1. Państwo, które rozpoznaje Boga oraz prymat tego, co duchowe

Cywilizacja chrześcijańska potrzebuje chrześcijańskiej polityki. Kultura liberalno-demokratyczna, w której żyjemy, nie jest nową formą cywilizacji chrześcijańskiej, jak uwierzyli chadecy, ale nową kulturą przemocy ideologicznej⁹, która weszła w puste miejsce, pozostawione w sferze publicznej przez chrześcijaństwo. Konieczny jest zatem, także w polityce – według tego, co mówi nam Reguła św. Benedykta – prymat tego, co duchowe. Oznacza on, że prawdziwa chrześcijańska polityka nie może się zadowalać zajmowaniem tożsamościowej – w praktyce ciągle się kurczącej – niszy w ramach przemocowego liberalnego *modus vivendi*, ale musi zabiegać o realizację uniwersalizmu swoich zasad, które w praktyce wyznaczają granice ludzkiej i nieludzkiej polityki. Reagując na rozszerzającą się z jednej strony niechęć katolików wobec polityki, a z drugiej ich angażowanie się w stronnictwa wyprute z katolickich zasad, pisaliśmy, że skoro „polityka to przecież jedna z dziedzin, w dodatku obecna w całym spektrum kultury, którą teologia ma kształtować, jak można ją odrzucić?”¹⁰. Bezpośredni łącznik pomiędzy tekstem Reguły św. Benedykta a naszym przekonaniem, że także narody mają swoje kanały łaski, stanowi fragment artykułu Pawła Milcarka z 2003 roku, w którym pisał on:

Owszem, bezpieczeństwo polityczne i gospodarczy rozwój to sprawy ważne, o wielu rzeczach decydujące – ale czy podstawowy ład moralny znajduje się rzeczywiście poza powodzeniem społeczeństw, które polityka rozpoznaje naturalnym światłem intelektu? Co prawda, żyjemy w czasach, gdy świeckie instytucje publiczne nie rozpoznają już ani Boga, ani nieśmiertelnych dusz ludzkich (a więc i wiecznych przeznaczeń obywateli) – ale wciąż toczy się wielkie zmaganie o to, by oficjalnie rozpoznawały – i broniły – małżeństwa mężczyzny i kobiety, rodzin wychowujących swe potomstwo, a także po prostu życia

⁹ Zob. T. Rowiński, *Cywilizacja przemocy. Bardzo krótkie wprowadzenie do nowoczesnej kultury liberalnej*, „Christianitas”, nr 67-68/2017; zob. P. Kaznowski, *Między duchem a literą: przypadek katolickiego myślenia o polityczności*, „Christianitas”, nr 45-56/2011.

¹⁰ T. Rowiński, *Między sensus catholicus a secular reason. Katolickie potyczki z politycznością*, w: tenże, *Bękart Dantego*, s. 214.

ludzkiego zaczynającego się wraz z poczęciem i kończącego się przez śmierć niesamobójczą. By odróżniały te dobra od związków homoseksualnych, antykoncepcyjnego samolubstwa i manipulacyjnego podejścia do godności osoby. Te bardzo „fizyczne” elementy dobra wspólnego każdej społeczności doczesnej nie należą do „dobra wspólnego” obecnej postaci naszej cywilizacji¹¹.

2. Rozpoznawanie wartości życia człowieka

Sprawa ochrony życia jest prawdopodobnie najbardziej bezpośrednio politycznym doświadczeniem naszego środowiska. Solidarnie wsparliśmy naszego przyjaciela Marka Jurka w decyzji odejścia z Prawa i Sprawiedliwości, gdy partia ta w roku 2007 w praktyce porzuciła swoje aspiracje do reprezentowania w przestrzeni publicznej nie tylko potrzeb symbolicznych i materialnych katolików w Polsce, ale przede wszystkim katolickiej agendy, której wyrazem była ważna broszura programowa przygotowana w kręgu naszego środowiska pt. *Katolicka Polska w chrześcijańskiej Europie*¹². Za wsparcie decyzji, mówiącej o potrzebie istnienia samodzielnego głosu opinii katolickiej w polityce, byliśmy najbardziej krytykowani przez środowiska nam bliskie. Tamto nasze przekonanie zachowało jednak do dziś wiele ze swojej świeżości – nie możemy liczyć, że radykalna centroprawica naprawi fundament wszelkiej sprawiedliwości i zakończy legalne aborcje w Polsce, ponieważ ona sama, przy wszystkich jej zaletach, jest częścią świata pragmatycznej przemocy liberalnej. Choć w sprawie ochrony ludzkiego życia mówiliśmy w chórze wielu głosów, to jednocześnie warto zaznaczyć, że robiliśmy to od samego początku, gdy w pierwszym numerze ukazał się artykuł Marka Jurka pt. *Dłużej milczeć nie można*, w którym jesienią 1999 roku mogliśmy przeczytać:

Od półtora roku w Sejmie RP istnieje wyraźna większość złożona z przedstawicieli środowisk utożsamianych z wiarą, Kościołem, a przynajmniej polską tradycją katolicką. (...) A jednak przez cały ten czas trwa zupełne milczenie o panującym ciągle w Polsce prawnym przyzwoleniu

¹¹ P. Milcarek, *Do Unii „non possumus”*, „Christianitas”, nr 15-16/2003, s. 27.

¹² *Katolicka Polska w chrześcijańskiej Europie*, Warszawa 2005.

¹³ M. Jurek, *Dłużej milczeć nie można*, „Christianitas”, nr 1-2/1999, s. 213.

na zabijanie (niektórych przynajmniej) dzieci w łonie matek¹³.

Dwadzieścia lat później trudno nie dostrzec bolesnej aktualności tak dawno już zapisanych słów. Wciąż brakuje nam najważniejszego kroku, by działanie chrześcijańskiej „reguły życia”, wyznaczające granicę pomiędzy cywilizacją ludzką i nieludzką, rozszerzyło się w dobrą stronę.

3. Rozpoznanie rodziny jako wspólnoty naturalnej

¹⁴ P. Milcarek, *Reguła ludzi rodzinnych*, „Christianitas”, nr 65/2015, s. 95.

Ponieważ większość naszego środowiska to „ludzie rodzinni”, nasze myślenie nie raz skłaniało się ku poszukiwaniu duchowych dóbr, jakie mogłyby otrzymać nasze rodziny. Jak pisał Paweł Milcarek, cytując w swoim pięknym tekście *Reguła ludzi rodzinnych*¹⁴ trzeciego opata Solesmes Dom Paula Delatte’a, „Bóg chce, aby każdy był trochę mnichem, a mnisi, żeby byli nimi zupełnie”. W sprawę „rozpoznawania rodziny jako wspólnoty naturalnej” angażowaliśmy się w rozmaity sposób, ponieważ była ona niejako przedłużeniem kwestii rozpoznawania wartości życia człowieka. Rozumienie wagi życia rodzinnego zarówno dla cywilizacji chrześcijańskiej, jak i polskiej formy zmuszała nas do zmagania na wielu frontach. W czasach wewnątrzkatolickich ataków na integralność małżeńskiej intymności jako jedni z niewielu w Polsce przypomnieliśmy aktualność encykliki *Humanae vitae* na pięćdziesięciolecie jej ogłoszenia¹⁵, dyskutowaliśmy ze zwolennikami zmian w życiu sakramentalnym Kościoła, jakie starano się przeprowadzić za pomocą adhortacji *Amoris laetitia*¹⁶, szukaliśmy katolickiego rozwinięcia dla katechizmowego nauczania o osobach posiadających utrwalone skłonności homoseksualne, dwukrotnie podejmowaliśmy sprawę edukacji katolickiej. W numerze monograficznym, zawierającym propozycję modelu katolickiej formuły szkoły opartej na edukacji klasycznej, Paweł Milcarek pisał:

Ucząc się łaciny dla zrozumienia języka Wulgaty i modlitw Kościoła rzymskiego; przechodząc przez historię

¹⁵ „Christianitas”, nr 73/2018.

¹⁶ „Christianitas”, nr 55/2015, 56-57/2015, 60-61/2015, 65/2016, 70/2017.

i geografię także po śladach rosnącego Kościoła i jego świętych; czytając literaturę z wrażliwością na to, że bywa ona glossą do Słowa Bożego; poznając świat z myślą, że ukształtował go Logos, itp. W szkole budowanej dzisiaj w duchu cywilizacji chrześcijańskiej nie wolno ani zawęzić światła religii do samej katechezy i do solennych deklaracji czy zdawkowych zapewnień – ani próbować przekształcać wszystkiego w religię. W życiu takiej szkoły religia – z jej kultem, wykładem i świadectwem – powinna być jak słońce umieszczone w środku codzienności, oświetlające życiodajnie planety o własnym kształcie, biegu i życiu¹⁷.

Drugie nasze zbliżenie do edukacji miało miejsce niedługo po przejęciu władzy w Polsce przez prawicę. Zbliżenie to przybrało postać szkicu przygotowanego przez Artura Góreckiego i zarysowującego wizję całościowej reformy systemu edukacji. Szkic ten, jak się zdawało, przez pewien czas znajdował się w orbicie zainteresowania Ministerstwa Edukacji Narodowej, dopóki sama reforma nie zaczęła grzęznąć w nieudolności i przypadkowej bezforemności¹⁸. W kontekście antyrodzinnych ideologii przygotowaliśmy nowe, opatrzone komentarzami, tłumaczenie encykliki *Divini Redemptoris. O ateistycznym komunizmie*, wskazując na trwałość antropologicznych zasad nowych i starych ideologii¹⁹. Kolejne wymieniane tu nieco pospiesznie kwestie stawały się „kamieniami milowymi” naszych prac, rozszerzając coraz bardziej zakres naszych własnych rozpoznań w ramach prac nad „regułą życia”, rozpoznań naszej szkoły myślenia, gdzie zawsze staramy się, aby panował Chrystus, nasz Pan i nasz Logos.

4. Rozpoznawanie dobra wspólnego, czyli sprawiedliwość społeczna

„Warto w tym miejscu – jeszcze raz – podkreślić różnicę między religią pojmowaną głównie jako konserwatywny reżim społeczny a [religią jako] zespołem zasad pozwalających

¹⁷ P. Milcarek, *Tezy o edukacji klasycznej dla cywilizacji chrześcijańskiej*, „Christianitas”, nr 58/2014, s. 14.

¹⁸ A. Górecki, *Dezyderat – pożądane zmiany w systemie edukacji*, „Christianitas”, nr 62/2015.

¹⁹ W „Christianitas” nr 74/2018 czytelnik znajdzie obszerny blok poświęcony komunizmowi i neokomunizmowi.

²⁰ T. Rowiński, *Królestwo nie z tego świata...*, dz. cyt., s. 210.

ukierunkowywać działanie na dobro wspólne”²⁰. Także z tego powodu uważamy, że to „pluralizm, który wyraża wolność osób i naturalną różnorodność życia narodowego (...) należy do najważniejszych składników dobra wspólnego, a jego ochrona jest oczywistym obowiązkiem społecznym. Pluralizm ten wynika z indywidualnej odpowiedzialności poszczególnych osób, z praw sumienia. Jego najprostszym przejawem jest prawo krytyki rządu”. Tak na naszych łamach pisał, w artykule pt. *Wartości nienegocjowalne*, jednym z najważniejszych tekstów drugiej dekady „Christianitas”, Marek Jurek. W innym miejscu tekstu dodawał:

Istnieje jednak również pluralizm, na który zgodzić się nie można, a którego funkcjonowanie przeradza się w (...) „despotyzm wolności”. Ten pluralizm nie jest wyrazem różnorodności natury, ale relatywizmu kwestionującego naturalny porządek rzeczy. To przeciwstawianie patriotyzmowi – wolności od obowiązków społecznych, rodzinie – prawa do rozwiązłości, prawu do życia – wolności wyboru cudzej śmierci. Taki pluralizm jest zaprzeczeniem dobra wspólnego, ponieważ pozwala nie tylko kwestionować, ale w wypadku demokratycznego mandatu również niszczyć każde dobro, które państwo powinno chronić²¹.

²¹ M. Jurek, *Wartości nienegocjowalne*, „Christianitas”, nr 45-46/2011, s. 80.

²² T. Rowiński, *Koszty istnienia. Polityka prorodzinna jako fundament reformy państwa*, „Christianitas”, nr 62/2015, oraz tenże, *Filozofia publiczna radykalnej centroprawicy*, „Christianitas”, nr 71-72/2018.

W tym też kluczu – często przy sprzeciwie liberalnych ekonomicznie krytyków – doceniając prorodziną i szerzej solidarystyczną politykę rządów Beaty Szydło czy Mateusza Morawieckiego, zwracaliśmy uwagę, że bez usunięcia fundamentalnej niesprawiedliwości, jaką jest legalność w Polsce mordu prenatalnego, wszelkie inne zabiegi będące realną pracą przeciw ubóstwu okażą się społeczną korupcją mającą kupić milczenie narodu w tej kwestii absolutnie zasadniczej²². Jednocześnie Michał Barcikowski twardo zaznaczał nasz zwrot w stronę solidarystycznego rozumienia katolickiej nauki społecznej:

Biada nam, jeśli powstrzymamy się po naszej katolickiej i prawicowej stronie polskiej sceny politycznej od uczi-

wej rozmowy o sprawiedliwszym rozłożeniu ciężarów podatkowych nie tylko pomiędzy kapitałem polskim a obecnym w naszym kraju kapitałem zagranicznym, ale także między biedniejszymi a bogatszymi w Polsce²³.

Nasz redakcyjny kolega dodawał słusznie, że jeśli dopuścimy, by neokomuniści sprawiedliwsze rozłożenie ciężarów podatkowych, ochronę praw pracowniczych sprzedali społeczeństwu razem ze swoim projektem rewolucji deprawacyjnej, to winy będą musieli w swoich sumieniach szukać przede wszystkim liderzy katolickiej i prawicowej opinii, obojętni niejednokrotnie na rażące formy niesprawiedliwości. Od tych spraw w społecznym systemie naczyń połączonych także zależy sprawa cywilizacji wiary i naszej polskiej formy.

5. Rozpoznawanie *ordo caritatis*

Jako ostatni element i równocześnie podsumowanie „reguły życia” wymieniam zasadę, która spina w całość różnorodność naszych rozpoznań i ustawia je we właściwej hierarchii. Hierarchię tę otwiera – w sprawach społecznych i cywilizacyjnych – szukanie Królestwa. Mówi się, że synowie św. Benedykta chcieli przede wszystkim oddawać chwałę Bogu, a z ich oddania wyrosła cywilizacja. Sądzę, że nie ma innego przejścia do godziwego realizowania celów społecznych w ich możliwie najpełniejszym wymiarze. Porządek miłości, *ordo caritatis*, nakazuje przede wszystkim nie zaniedbywać spraw własnej duszy, ale i dobra nam najbliższych. Równocześnie jednak nakazuje spojrzeć poza świat naszej kultury i dostrzegać los chrześcijan w świecie. Dlatego poparliśmy ideę polskiego Kościoła, by stworzyć korytarze humanitarne dla ofiar wojny w Syrii, włączyliśmy się w inicjatywę warszawskiej Drogi Krzyżowej w intencji prześladowanych chrześcijan. Pytaliśmy głosem niektórych naszych autorów, czy zadaniem, ale i szansą polityczną dla Polski, możliwością realizacji przez nią misji państwa chrześcijańskiego, nie powinno być włączenie do polskiej agendy dyplomatycznej nieustannego zainteresowania o los chrześcijan w świecie²⁴. W praktyce byłaby to

²³ M. Barcikowski, *Sprawiedliwość społeczna, czyli o osłabianiu zaufania do religii Jezusa Chrystusa*, „Christianitas”, nr 62/2015, s. 9.

²⁴ Zob. T. Rowiński. *Jaka kultura publiczna dla Polski*, w: *PL 2118*, red. tenże, Fundacja Republikańska, Warszawa 2018, s. 29.

nowa forma realizacji idei *przedmurza chrześcijaństwa*, ale i droga do budowy własnej suwerenności i siły poprzez tworzenie sieci nowej *christianitas* opartej na uciekających się pod polską obronę wspólnot chrześcijańskich z całego świata. Do tego porządku miłości, także nieraz wbrew odruchom opinii prawicowej i katolickiej, dołączyliśmy docenienie ekologicznego sprzeciwu Papieża Franciszka wobec drapieżnego modernizmu cywilizacyjnego, który to sprzeciw wyraził w encyklice *Laudato si*²⁵.

²⁵ Zob. T. Rowiński,

O niegodziwej władzy nad światem, christianitas.org, 3.07.2015.

Podsumowanie

Doszliśmy do ostatniej sali naszego drugiego piętra zasad, na koniec chciałbym króciutko już powiedzieć, co widzę jako wyzwanie dla naszego środowiska. Będzie to, jak sądzę, przeciwstawianie się angażowaniu chrześcijan do niechrześcijańskich koncepcji społecznych, koncepcji, które również skolonizowały już Kościół. Coraz trudniej – jak widzimy w sferze publicznej – zachować jest chrześcijanom swój własny język i rozum, wielu wręcz chętnie przystaje do lewicowych ideologii, wciąż zachowując pozór chrześcijańskiego stroju. Drugą stroną tego medalu będzie zmaganie z procesami „poganienia” patriotyzmu, który coraz trudniej porozumiewa się z pentekostalnym chrześcijaństwem, wdzierającym się także do Kościoła. Wreszcie nie przestaniemy przekazywać wiary i nauczania Kościoła w takim kształcie, jak nam ją co do zasad przekazano, a to zadanie może okazać się najbardziej dramatyczne. ■